

Feliks Lachowicz (1894–1941?)

Hasło do *Słownika schulzowskiego*

Artysta malarz, rysownik i rzeźbiarz amator, urodzony w Drohobyczu. Niektórzy historycy sugerują, że studiował na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, ale przerwał naukę z powodów finansowych, akta archiwalne jednak nie potwierdzają tej tezy. Najprawdopodobniej był więc zdolnym samoukiem. Jako żołnierz Cesarstwa Austro-węgierskiego wziął udział w walkach I wojny światowej na froncie karpackim. Po dostaniu się do niewoli rosyjskiej został zesłany na Syberię, gdzie przebywał przez trzy lata (najpierw jako więzień, później jako żołnierz V Dywizji Strzelców Syberyjskich), aż do roku 1920. Po powrocie do Polski pracował jako kierownik robót budowlanych w rafinerii „Galicja” w Drohobyczu. Po wybuchu II wojny światowej działał w Związku Walki Zbrojnej, za co w roku 1940 został aresztowany przez NKWD i skazany na pięć lat łagru. Okoliczności jego śmierci pozostają niewyjaśnione, nieznana jest także jej data. Stworzył dwa cykle grafik poświęconych swemu rodzinnemu miastu: składającą się z 79 kartonów *Historię miasta Drohobycza – Ojczyźnie na chwałę, Mieszkańcom drohobyckiemu na otuchę* (1932–1939) oraz ukazujący legendarne początki Drohobycza *Urycz w legendach. 14 miniatur* (1936–1938). Ponadto jest twórcą wystroju kaplicy przy ulicy Borysławskiej w Drohobyczu (1938), a także licznych szkiców i akwareli przedstawiających miejscowe zabytki. Z czasów pobytu na Syberii pochodzi ponad 200 rysunków tuszem i akwarelą, w których utrwalił podobizny towarzyszy broni, scenki rodzajowe oraz obrazy natury i życia na rosyjskim Dalekim Wschodzie. W *Szkiecowniku syberyjskim* znajdują się także kompozycje martyrologiczne i alegoryczne. Przyjaźnił się z Schulzem. Na jednym z obrazów z *Historii miasta Drohobycza*, zatytułowanym *Pożar miasta*, ukazał płonąca kamienicę na rynku, która należała do Jakuba i Henrietty i w której przyszedł na świat Bruno.

Bruno Schulz pisał o Feliksie Lachowiczu dwukrotnie: po raz pierwszy w roku 1934, po raz drugi – w 1937. W obu wypadkach były to sprawozdania z wystawy, opublikowane w lokalnym „Przeglądzie Podkarpacia”, redagowanym przez Henryka Springera. Pierwszy z tych tekstów (notabene jest to pierwszy odnotowany tekst publicystyczny Schulza), zatytułowany *Prawdziwy płomień sztuki (z wystawy p. Lachowicza)*, ukazał się w numerze 12 pisma i został poświęcony wystawie „Dzieje Drohobycza”, która odbyła się w październiku roku 1934 w salach drohobyckiego Ratusza. Drugi, opublikowany w numerze 70, pod tytułem *Wystawa Lachowicza*, omawia „Wystawę obrazów Feliksa Lachowicza i pamiątek miasta Drohobycza”.

zorganizowaną w październiku 1937 roku w Domu Legionowo-Strzeleckim w Drohobyczu, która w marcu tego samego roku zaprezentowana została w Domu Artystów Plastyków we Lwowie. W swoich recenzjach Schulz nie szczędzi Lachowiczowi pochwał. W pierwszej przyrównuje go do twórców średniowiecznych iluminacji, podziwia jego warsztat, cierpliwość, żarliwość, skromność, pasję archiwisty i badacza, jego smak dekoracyjny nazywa nieomylnym i mistrzowskim, samą wystawę zaś – na którą złożyło się 51 kartonów ukazujących przeszłość Drohobycza – wspaniałą i monumentalną. Kończy swój tekst wezwaniem skierowanym do władz miasta, aby zakupiły od artysty tę wyjątkową kronikę, zanim ulegnie rozproszeniu. W drugiej recenzji Schulz powtarza schemat stworzony kilka lat wcześniej – znów mnoży pochwały, podkreśla rozwój i żywotność artysty, wierność jednej idei, jaką jest utrwalanie dziejów jego rodzinnego miasta, a do listy jego inspiracji, którą otworzył uprzednio, dodaje Zofię Stryjeńską i Jerzego Skoczylasa. Kończy znowu wezwaniem do władz, aby dzieła Lachowicza zasiły kolekcję przyszłej galerii miejskiej, mającej prezentować twórczość miejscowych artystów.

Trudno dzisiaj zrozumieć, dlaczego Schulz galwanizuje pięknymi i wzniosłymi słowami twórczość z jednej strony tak odmienną od jego własnych plastycznych wizji, z drugiej – skonwencjonalizowaną i ocierającą się o oleodrukowy kicz. Można to wytłumaczyć chyba tylko pragnieniem, aby wesprzeć kolegę malarza, stawiającego pierwsze kroki w światku lokalnej kultury, ową podwójną życzliwością, o której pisał Jerzy Ficowski, okazywaną innym artystom, zwłaszcza tym, którzy samotnie oddawali się swojej pasji. Drugim wyjaśnieniem jest przywiązanie Schulza do historii i sztuki Drohobycza, których zapamiętałym kronikarzem – wyjątkowym w skali całego kraju – był właśnie Feliks Lachowicz. Schulz bardziej niż wątpliwą wartość artystyczną jego dzieł, tchnących bogoojczyźnianym patriotyzmem wyrażającym się w narodowej symbolice i stylizacji na dzieła sztuki sakralnej (zwłaszcza średniowiecznej i ludowej), doceniał najwyraźniej trud badacza, który na podstawie dokumentów i legend rekonstruował obrazy minionych wieków. Lachowicz tworzy w swoich grafikach mitologię miasta poddaną własnej wizji przeszłości, jego sztuka jest powrotem, a nie wybieganiem ku temu, co nowe, jest zadzierzgnięciem więzi z tajemnicą tego, co minione, pierwotne – i w tym jednym punkcie krzyżują się artystyczne ścieżki tych skrajnie różnych twórców. (ps)

Lit.: *Drohobycz Feliksa Lachowicza*, Olszanica 2009. – J. Ficowski, *Pod patronatem profesora Schulza, czyli Drohobycz Feliksa Lachowicza*, w: tegoż, *Okolice sklepów cynamonowych*, Kraków–Wrocław 1986. – P. Galik, B. Długajczyk, J. M. Pilecki, *Szkice syberyjskie Feliksa Lachowicza*, Olszanica 2014. – B. Schulz, *Pisma krytyczne*, oprac. W. Bolecki, komentarze i przypisy M. Wójcik, Gdańsk 2016 [w druku].

Por.: ARTYSTA, DROHOBYCZ, HISTORIA, MIT, SZKICE KRYTYCZNE